

- Autor: **Ngaio Marsh**
- Tytuł: **Szampańskie zabójstwo**
- Wydawnictwo: Iskry
- Seria: Klub Srebrnego Klucza
- Rok wydania: 1961 (1937 w Wlk. Brytanii)
- Nakład: 30250
- Tłumacz: Aleksander Bogdański
- Recenzent: [Dorota Wizner](#)
- Recenzja: 116/2011



Pewnie niejedna osoba biorąc książkę do ręki i czytając jej tytuł, zastanawia się ,jak zabójstwo, a więc najbrutalniejszy atak na drugiego człowieka, mający na celu, odebranie mu tego, co jedyne w swoim rodzaju i nie do odzyskania, a mianowicie życia , może być kojarzony z przymiotnikiem występującym zazwyczaj w połączeniu ze słowem zabawa, tworząc zwrot oznaczający radosny, beztroski nastrój, wywołany najwyżej klasy rozrywką.

Szampańskie zabójstwo? A jednak. Szczególnie gdy zostaje ono popełnione w trakcie przyjęcia, a więc właśnie w atmosferze zabawy i świętowania, a za narzędzie mordu posłuży wielka butelka, a właściwie monstrualna butla szampana.

Ofiarą perfidnie zaplanowanego mordu jest powszechnie lubiany i szanowany „Alfie” czyli Alfred Meyer- dyrektor „Zjednoczonych Teatrów”, osoba nie tylko spełniona w życiu zawodowym, ale i osobistym - jako szczęśliwy mąż gwiazdy swego zespołu pięknej i słynnej aktorki Carolyn Dacres, która na dodatek darzyła go szczerym uczuciem!

Komu mogło zależeć na jego śmierci ?Mordercy należy szukać wśród gości owego feralnego przyjęcia, które miało charakter zamknięty, a więc jako podejrzanych mamy do wyboru kilku szanowanych miejscowych obywateli, a przede wszystkim przedstawiciele barwnej gromady ludzi teatru, to jest angielskiej trupy Zjednoczonych Teatrów, bawiącej w Nowej Zelandii na turnee, oraz lokalnych adeptów Melpomeny oraz pracowników technicznych i administracyjnych teatru w Middleton.

Zrzędzeniem losu (niełaskawego dla mordercy) zespołowi Zjednoczonych Teatrów towarzyszy w podróży, a potem w trakcie pobytu w Middleton (jest także obecny na pamiętnym party) Roderick Allen- śledczy, gwiazda londyńskiego Scotland Yardu, który planując zadłużony urlop, miał nadzieję oderwać się od przestępstw i przestępców. Niestety...W taktowny sposób, na prośbę lokalnej policji włącza się do śledztwa, które jak można się domyślić kończy się

schwytniem zabójcy Meyera i wyjaśnieniem motywów jego działania.

Zakończenie zaskakuje, tak jak powinno;-). Książka bardzo dobrze napisana, ale wymaga od czytelnika skupienia. Mimo lat, jakie upłynęły id jej powstania, potwierdza tezę, że to, co jest dobre, obroni się nawet przed upływem czasu.

Jej dodatkowym walorem jest to, że autorka osadziła jej akcję w swojej ojczyźnie. Dodam jeszcze, że tylko cztery z 32 napisanych przez N. Marsh kryminałów rozgrywały się w Nowej Zelandii.

Polecam!



Sylwetka kolejnej wielkiej damy kryminału anglojęzycznego, zaliczanej oficjalnie do czterech „królowych zbrodni” (“Queens of Crime”) obok Agaty Christie, doroty L.Seyers i Markery Allingham.

Jest nią Ngaio Marsh, urodzona jako Edith Ngaio Marsh 23 kwietnia między rokiem 1895 a 1899 ( jej ojciec zarejestrował narodziny dziecka dopiero w 1900 roku) w Christchurch w Nowej Zelandii, gdzie również ukończyła szkołę, po domowej edukacji pod kierunkiem matki oraz guwernantki. Następnie studiowała sztukę w Canterbury University College.

Na świecie znana jest przede wszystkim jako twórczyni 32 świetnych powieści kryminalnych, ( z tego , co wiem, na język polski zostały przetłumaczone zaledwie dwie: recenzowane przeze mnie „Szampańskie zabójstwo” oraz „Mistrzowie zbrodni”), ale w historii kultury zasłynęła nie tylko jako poetka, literatka, malarka, ale także jako aktorka, a przede wszystkim jako reformatorka teatru oraz reżyserka. Całe swoje życie od 1928 roku dzieliła między swą ojczyznę

a Wielką Brytanię, gdzie w czasie II wojny światowej działała wolontariacko.

Ze względu na dokonania na polu sztuki otrzymała następujące nagrody:

- Order Imperium Brytyjskiego w 1948 roku
- Tytuł Dame Komandora Imperium Brytyjskiego) w 1966
- Tytuł Grand Master ( Mystery Writers of America w 1978 roku)

W 1962 roku otrzymała swój pierwszy Doktorat Honoris Causa w dziedzinie literatury od macierzystej uczelni Uniwersytetu w Canterbury.

Nigdy nie wyszła za mąż, ani nie miała dzieci. Zmarła 18 lutego 1982 w Nowej Zelandii, w swoim własnym domu .